

Ch, Czerwony autobus

Gdy o świcie pędzę wichrem przez ulice,
jak przyjaciel do Warszawy

miasto wita mnie,

i naprawdę tyle szczęścia wszystkim życzę
ile daje mi Warszawa w każdy dzień.

Proszę wsiadać, nikt nie sp&#oacute;źni się do p
pojedziemy szybko, chodź w koło las...

Las rusztowań wok&#oacute;ł nas, to właśnie z
że nie stoi tutaj w miejscu czas.

Autobus czerwony, przez ulice mego miasta mknie

mija nowe, jasne domy, i ogrod&#oacute;w chłodny cień.

Czasem dziewczę spojrzenie rzuci ku nam, jak płomienny kwiat.

Nowy jest nie tylko Nowy Świat, u nas nowy każdy dzień.

A motor tak buczy, dudni basem ponad mostem

w tej tonacji radości, w kt&#oacute;rej serce moje gra.

Autobus czerwony, a w nim ludzie, choćby każdy z was.

Wszyscy patrzą, jakby pierwszy raz zobaczyli miasto swe.

Wszyscy patrzą, jakby pierwszy raz zobaczyli miasto swe.

Kierownicę trzeba chwycić w mocne dłonie,

kiedy motor, jak koń młody naprz&#oacute;d rwie,

nawet wiatr od Wisły nas już nie dogoni,

nie dogoni nas gołębia szybki cień.

Proszę wsiadać, to ostatni kurs, a potem,

gdy umilknie już motoru dźwięczny rytm,

w jasne oczy spojrzeć, a serce młotem

na twój widok, miła, zacznie bić.

Autobus czerwony . . .